

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w sobotę od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 5 zł. zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za pierwsze miejsce przed tekstem 10 gr., za każde następne 5 gr., za ogłoszenia (10 linijek) po 12 gr., nakładowi przed tekstem po 20 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmienione. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 82187.

Sytuacja we Lwowie.

(Telefonem od specjalnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zabicie studenta Grotkowskiego spowodowało zajścia we Lwowie w niedzielę i poniedziałek.

W poniedziałek o godzinie 4 rano wybito szyby w żydowskim domu akademickim.

W ciągu dnia wydarzyły się małe zajścia na uniwersytecie, wskutek czego wykłady zawieszono.

Przez cały dzień we Lwowie trwały zaburzenia. Pogotowie Ratunkowe opatrzyło przeszło 50 osób, przeważnie żydów.

Został aresztowany czwarty uczestnik napadu Izaak Tune, u którego znaleziono nóż, jakim został przebit student S. p. Grotkowski.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na placu św. Ducha został pchnięty nożem student II roku prawa, Mieczysław Böhm.

Prokurator Turnell postanowił wszystkich czterech sprawców napadu Katza Mojżesza, Kellera Szullima i ostatnio ujętego Izaaka Tune oddać pod sąd doraźny.

Termin pogrzebu S. p. Grotkowskiego nie został jeszcze ustalony. W poniedziałek odbyła się sekcja zwłok.

LWÓW (Pat.) W związku z zajściami i demonstracjami w mieście została zwołana z inicjatywy wojewody lwowskiego wspólna konferencja z udziałem J. M. rektora Uniwersytetu ks. Gerstmana, naczelnika wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim Dochańskiego, starosty grodzkiego i 12 delegatów młodzieży akademickiej, reprezentujących bratnie pomoce wszystkich wyższych uczelni oraz zrzeszenia korporacyjne. Reprezentanci władz administracyjnych i

J. M. rektor zgodnie podnieśli, że demonstracje mogą być brzemienne w swoich destrukcyjnych skutkach, przyczem z naciskiem zaznaczyli, że awantury które doprowadziły do zawieszenia wykładów, nie licujące z majestatem śmierci, stanowią jedynie żer dla czynników wywrotowych i szumowin. W odpowiedzi reprezentanci młodzieży oświadczyli swą pełną gotowość wpłynięcia na młodzież akademicką w kierunku jej uspokojenia.

Zawieszenie wykładów w W. Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wskutek zajść na Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie wykłady zostały zawieszono.

Harakiri inwalidy wojennego.

LWÓW (Pat.) Wczoraj wieczorem w Domu Inwalidów popełnił samobójstwo, przecinając sobie brzuch brzytwą, inwalida 38-letni Józef Październik. Przyczyną sa-

mobójstwa — rozstrój nerwowy z powodu nieuleczalnej choroby. Nieszczęśliwy przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.

Przedłużenie mandatu wysokiego komisarza.

GENEWA (Pat.) Na poufnym posiedzeniu Rada Ligi Narodów, na wniosek delegacji polskiej i gdańskiej, przedłużyła mandat wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku ad interim p.

Rostinga, upływający z dniem 1 grudnia r. b., do 1 lutego 1933 roku. Definitywne obsadzenie stanowiska wysokiego komisarza nastąpi wobec tego na sesji styczniowej Rady.

Termin następnej sesji Rady L. N.

GENEWA (Pat.) Rada Ligi Narodów, która odbędzie jeszcze jedno posiedzenie w przyszłym tygodniu, postanowiła zwołać następną swą sesję na dz. 231 ro-

ku przyszłego. W ten sposób na sesji tej znane już będą rezultaty drugiej sesji komisji przygotowawczej konferencji gospodarczo-finansowej.

Przewlekłe przesilenie w Niemczech.

BERLIN (Pat.) Gen. Schleicher i kanclerz Papan prowadzili w poniedziałek dalsze nieoficjalne rokowania z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych.

Według komunikatu biura „Conti”, decyzji prezydenta Rzeszy w sprawie nominacji nowego kanclerza należy spodziewać się niewieźniej, niż w ciągu wtorku. Przedtem odbędzie się ponowna wspólna konferencja prezydenta Hindenburga, gen. Schleichera, kanclerza Papan i Meissnera. Według informacji „Vossische Ztg.”, prezydent Hindenburg miał okazać wielkie niezadowolnienie z powodu przewleknięcia się kryzysu. Na giełdzie krą-

żyły dziś nawet pogłoski, że prezydent Hindenburg wyrazić miał zamiar ustąpienia.

BERLIN (Pat.) Wobec rozbieżności rokowań o utworzenie większości w Reichstagu nawiązane zostały znów rozmowy między centrum a narodowymi socjalistami, rozporządzającymi bezwzględna większością w sejmie pruskim, w sprawie wyboru nowego premiera. Ze strony narodowych socjalistów narady prowadzi przewodniczący sejmiku Kerri. Mówią o możliwości zniesienia, po wyborach nowego premiera pruskiego, instytucji komisarza rządowego w Prusach.

GWAŁTOWNY SPADEK FUNTA.

LONDYN (Pat.) Giełda londyńska była w poniedziałek widownią dalszego katastrofalnego spadku funta. Ostatni kurs sobotni wynosił 3,21/4 dolara za funt. W poniedziałek w godzinach południowych funt spadł do po-

ziomu 3,71/2, potem jednak doznał nieznacznej poprawy. Zamknięcie nastąpiło po kursie 3,181/2. Brytyjskie obligacje państwowe i pożyczki spadły. Natomiast cena złota wzrosła do 128 szyl. 4 pency za uncję.

KOMUNIKAT STRONICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godz. 1 pop. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

na którym złoży sprawozdanie poselskie poseł Stanisław Stroński.

Wstęp za zaproszeniami.

KLUB NARODOWY.

W niedzielę dnia 4 grudnia o godz. 5-ej popoł. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się

ODCZYT PUBLICZNY prof. Stanisława Strońskiego o polskiej polityce zagranicznej.

Próba nowego strajku rolniczego?

Agencja P. I. D. donosi, że Związek zawodowy rolników ma powziąć z początkiem grudnia decyzję, co do zorganizowania jednodniowego strajku dowozu środków żywności w województwach centralnych.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych z Sowiecami.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu o nieagresji i układu konylacyjnego z Sowiecami nastąpi przed 27 grudnia prawdopodobnie w Warszawie po powrocie ministra Becka.

Umowa o pakt konylacyjny zawiera zastrzeżenie, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma nastąpić w ciągu dni 30.

Prasa sowiecka o pakcie o nieagresji.

MOSKWA (Pat.) Doniesienie o ratyfikacji polsko-sowieckiego paktu o nieagresji ukazały się w prasie sowieckiej na czołowych miejscach.

Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej i TASS umieszczono są obok siebie pod wspólnym tytułem. Komunikat polski figuruje na pierwszym miejscu. Publicystyka sowiecka zareagowała na realizację paktu niezmiernie szybko.

„Izwiestja” i „Prawda” sprawie tej poświęcają wstępne artykuły. „Izwiestja” w artykule, zatytułowanym: „Zwycięstwo dzieła pokoju” piszą między innymi: Fakt ratyfikacji oznacza pomyślnie zakończenie długoletniej walki z rządem sowieckim o wzmocnienie gwarancji pokojowych w stosunkach pomiędzy Z. S. R. R. a jego największym sąsiadem z Zachodu. Polityka pokojowa wobec Polski, polityka stworzenia możliwie największych gwarancji pomiędzy Z. S. R. R. a Polską stanowi część polityki pokojowej, uprawianej przez rząd sowiecki od pierwszego dnia jego istnienia. Związek sowiecki postawił sobie za zadanie uzyskanie ze swymi sąsiadami, którzy w przyszłości często cierpieli wskutek zabiorczej polityki caratu, takich stosunków, by masy ludowe tych krajów poczuły się zabezpieczonymi od wszelkiej napaści. Na tem polu uzyskaliśmy sukcesy, mimo przeciwdziałania wielkich

mocarstw imperialistycznych, traktujących mniejsze państwa sąsiadujące z nami jako pionki w walce mocarstw tych z Z. S. R. R.

Gazeta zwraca uwagę na zachwianie się systemu wersalskiego, zaznaczając, że ratyfikacja paktu o nieagresji z Polską i rychłe podpisanie analogicznego paktu z Francją bynajmniej nie oznacza jakiegokolwiek zmiany orientacji sowieckiej polityki zagranicznej, opierającej się — zdaniem „Izwiestij” — jedynie na własnych siłach ciężania mas ludowych ku pokojowi.

Dalej czytamy: Opinia publiczna Związku sowieckiego o najwyższą satysfakcją powita wiadomość o ratyfikacji paktu z Polską i podpisaniu takiego układu z Francją.

Artykuł wstępny „Prawdy”, zatytułowany: „Nowe zwycięstwo polityki pokojowej ZSRR” wypowiada zasadniczo te same myśli, wyrażając zadowolenie z powodu ratyfikowania paktu polsko-sowieckiego i uważając go za dowód wzrastającego znaczenia międzynarodowego ZSRR i rosnącego zainteresowania kół gospodarczych sprawą rozszerzenia stosunków ekonomicznych z Sowiecami. Paktowi z Polską pismo przypisuje szczególnie doniosłe znaczenie, ponieważ Polska była i jest nadal uważana za najdogodniejszy plac d’armes do napaści na ZSRR.

Rekordem

szyku, dobroci, taniości i mody jest zawsze — towar nabyty

w POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI
Wilno, Zamkowa 9 tel. 6-46.

Proces b. posła Taraszkiewicza i byłych działaczy Zmahania.

Wczoraj do późnej nocy toczył się przed Sądem Okręgowym proces przeciwko grupie działaczy białorusko-komunistycznych z b. posłem Bronisławem Taraszkiewiczem na czele.

Obok głównego oskarżonego zasiadli na ławie oskarżonych: Piotr Bakacz lat 24, Aleksander Lubecki lat 23, Borys Machler lat 21, Łobko Włodzimierz lat 17 i Reszetow Michał lat 20, wszyscy oskarżeni o przynależność do komunistycznej partii t. zw. Białorusi Zachodniej (K. P. Z. B).

Bronią oskarżonych adwokaci Duracz i Kalinowski — Taraszkiewicza aplikanci Chuil i Powirskin — Bohacza i Lubeckiego, oraz adwokat Sukieunicka — Reszetowa. Machler i Łobko bez obrońców.

Przewodniczy rozprawie sędzia Brzozowski, oskarża podprokurator Michałowski.

Jutro zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie, dziś jednak podamy najważniejsze momenty rozprawy.

Niewątpliwie jej punktem kulminacyjnym były wyjaśnienia Taraszkiewicza co do jego stosunku do kompartii.

Otóż oświadczył on całkiem wyraźnie, że do tego, co się dzieje w Rosji ustosunkowuje pozytywnie, że wierzy w szczyry stosunek bolszewików do zagadnienia białoruskiego.

Nie wierzy natomiast w rozwiązanie tej sprawy na terenie Polski przez jakies zbrojne powstanie, ale jedynie na drodze przemiany ustroju, która doprowadzi do utworzenia w Polsce rządów robotniczo-włóściańskich, o wów czas sprawa niezależności Białoruśi sama przez się zostanie rozwiązana.

Odpowiadając następnie na zapytania sądu w związku z zeznaniami świadka Ostrowskiego, wyjaśnia, iż jest dziś zwolennikiem kolektywizacji i bezwzględnie potępia tych działaczy białoruskich

(Biel-nac-demów), którzy przeciwstawiają się tej akcji na terenie Rosji sowieckiej.

Wprawdzie jest on przeciwnikiem przymusowej, a zwolennikiem dobrowolnej kolektywizacji, ale, jak wiadomo, na terenie Rosji sowieckiej formalnie ta kolektywizacja ma się właśnie odbywać dobrowolnie.

Obszernie także wyjaśnia Taraszkiewicz, skąd czerpał tak wielkie sumy na akcję białoruską. Mia nowicie ze znalezionych przy nim notatek i rachunków wynikałoby, że w przeciągu 3 do 4 miesięcy wyrosł dochód na blisko 80 tysięcy złotych, a jeszcze w chwili aresztowania posiadał około 20 tysięcy złotych w gotówce.

Miały to być pieniądze pochodzące z tak zwanego Narodowego Funduszu Białoruskiego, bądź jego prywatne.

Zeznania świadka Ostrowskiego, obecnego dyrektora gimnazjum białoruskiego w Wilnie, miały te jego wyliczenia potwierdzić.

Te zeznania Ostrowskiego były niewątpliwie drugim efektywniejszym punktem przewodu sądowego.

Znalazł się on w nader trudnej sytuacji.

Z jednej strony musiał zeznać, że nie naraził swej osoby, a z drugiej tak, by nie zamknąć sobie drogi do porozumienia z tymi, co poszli za Taraszkiewiczem i wzgardzili „przyjaźnią” sanacji.

Poza wyjaśnieniami Taraszkiewicza i wystąpieniem Ostrowskiego przebieg procesu wypadł naogół szablonowo, bo jedynie potwierdził co do Taraszkiewicza główne wyliczenie aktu oskarżenia.

Osoby pozostałych oskarżonych zbladły do reszty, a przewód sądowy wykazał, iż są to nic nie znaczący statysty, którzy przypadkowo zasiedli obok figury tej miary co Taraszkiewicz.

O 1 ej w nocy jeszcze trwają przemówienia stron.

Nieudane projekty komunistycznych wystąpień w związku z procesem Taraszkiewicza.

W związku z odbywającym się w Wilnie procesem byłego posła Bronisława Taraszkiewicza czynni ki komunistyczne projektowały urządzenie demonstracji komunistycznej. Przez czynników wywrotowe prowadzona nawet była agitacja za przyjazdem specjalnych delegacji komunistycznych z prowincji.

Mimo usiłowań komunistów akcja ta spaliła na panewce.

Co główniejszych agitatorów przytrzymała policja. Tak samo za trzymano kilka osobników na prowincji.

W ciągu całego dnia ubiegłego nie zanotowano w mieście ani jednego wypadku wystąpienia komunistycznego.

Komunizujące Towarzystwo Szkoły Białoruskiej działa.

Rada Okręgowa Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Białymstoku wydała do wszystkich hurtków okręgu okólnik w którym poleca:

- 1) nadesłać sprawozdanie ze swej działalności od czasu powstania hurtka;
- 2) opłacić z góry za 10 numerów organu prasowego Szkoły;
- 3) każdy hurtok musi poruszyć

sprawę zorganizowania szkół białoruskich i kursów dla dorosłych;

4) każdy hurtok musi powiadać o swej pracy i postępowaniu członków;

5) każdy hurtok powinien zakładać hurtki w sąsiednich wioskach, żeby jaknajszerszej objąć kierownictwo nad „kulturalno-oświatową” pracą.

Wykrycie spisku komunistycznego.

BUDAPESZT (Pat.) — Policja wpadła na trop szeroko rozgłoszonego spisku komunistycznego. Dotychczas aresztowano 17 osób, przeważnie urzędników, z inż. Erdeesem na czele. Pracowali oni

w rewolucyjnej bojowej organizacji t. zw. Czerwonej Pomocy. Podczas rewizji poznajdowano mapy topograficzne i wykaz gmachów, mających ulec wysadzeniu w powietrze.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratom zamiejscowym, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Grudnia.

Ustawy, których nie będzie.

W ciągu ub. tygodnia obradowała w Sejmie jedna z grup B. B. nad wniesionym przez rząd w czasie ub. sesji projektem ustawy o scaleniu ubezpieczeń. Jak się dowiadujemy, projekt rządowy nie będzie w bieżącej sesji rozpatrywany, natomiast wniesionych ma być kilka mniejszych t. zw. kryzysowych projektów, załatwiających tymczasowo sprawę ubezpieczeń społecznych.

Również wniesiony przez rząd projekt ustawy samorządowej nie będzie w tym roku przez Sejm załatwiony.

Ostrzeżenie.

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że sprzedawcy naszego wydawnictwa nie mają prawa wypożyczania go Sz. Publiczności tak za opłatą, jak i bezpłatnie, wypożyczenie bowiem takie jest nie tylko działaniem przeciwko uczciwości i dobrem obyczajom kupieckim, lecz jest również naru-

szeniem prawa własności, czyli przestępstwem przewidzianem przez Kodeks Karny.

Wypożyczenie pisma powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną, nietylko przeciw niesumien-nym sprzedawcom, lecz również przeciw osobom korzystającym z

tego nadużycia, jako współwinnym.

Przeświadczeni jesteśmy, że Szan. Czytelnicy dopomoga nam do tępienia tych nadużyć niesumiennych sprzedawców.

Związek wydawców dzienników i czasopism.

Sprytny mstr. Hoover

Dotychczas niezrozumiała jest lekkomyślność, z jaką amerykańscy kapitaliści, zaraz po wojnie otrzykali niedawny swym wrogiem — Niemcom kredyt wprost nieograniczony. Jedyne nadmiarem złota, jaki nagromadził się w Stanach Zjednoczonych, można było wytlumaczyć tak niezwykle hojność. Hojność ta nie była jednak równa, cały szereg państw bezwzględnie robił starania o pożyczki, nie o trzymując ich wcale, lub otrzymując bardzo skąpe sumy na procent lichwiarski.

Tylko Niemcy były narodem wybranym, cieszyły się opinią najsolidniejszego dłużnika.

Jakoś potrafili Niemcy skorzystać z tej swojej opinii za oceanem i czerpać, czerpać pełnymi garściami. Złotem amerykańskim opłacali należne raty reparacyjne, za złoto amerykańskie odbudowali i zmechanizowali wspaniale swój przemysł, zasiliłi rolnictwo.

Ponieważ jednak, jak już z biblii wiadomo, po siedmiu tustych latach zwykle nadchodzi chude, więc też w końcu musiał się urwać kredyt amerykański, nadszedł czas spłaty długów i procentów. Tu dopiero okazało się, że długi te są tak horrendalne, że Niemcy mimo istotnej ich solidarności, niebyły poprostu w stanie opłacać procentów od zaciągniętych długów amerykańskich.

I to był właściwie początek obecnego, wszechświatowego kryzysu, jakkolwiek oczywiście na wywołanie kryzysu wpłynęły jeszcze liczne inne przyczyny.

Śród wierzycieli amerykańskich — wielkich kapitalistów — zapanował niepokój. I wtedy to Hoover, który jako „republikanin” jest właśnie przedstawicielem wielkiego kapitału, postanowił popieścić z pomocą swoim protektorem.

Plan jego był niezmiernie prosty i logiczny: o ile w jakikolwiek sposób odciąży się Niemców w innym kierunku, np. w sprawie reparacji, to będą oni w stanie spłacać procenty od długów amerykańskich.

Jakoż zaproponował Hoover swe pamiętne roczne moratorium na następujących warunkach: o ile państwa Ententy w ciągu roku nie będą domagać się od Niemców spłaty należnych według planu Younga rat reparacyjnych, Ameryka ze swej strony nie będzie żądać spłaty długów wojennych.

Propozycję przyjęto. Kiedy moratorium miało się ku końcowi, zwołano pamiętną konferencję lozańską. Stanowisko Francji na konferencji było jasne: o ile Ameryka skreśli swe wiarytelnosci wojenne, to tyle Francja ze swej strony gotowa się zrzec reparacji niemieckich. Tu jednak nastąpiły pewne powikłania. Przedewszystkiem Ameryka wogóle udziału w konferencji nie wzięła, przynajmniej oficjalnie, ograniczając się do wysłania swego obserwatora. Co tam mówiono za kulisami, czy ze strony przedstawicieli Stanów Zjednoczonych były jakieś nieoficjalnie obietnice — tego, po za najbliższymi zainteresowanymi, nikt dokładnie nie wie. Pozostaje tylko stwierdzić, że Francja, pod naporem Anglii, która najwidoczniej lekceważyła kwestję długów amerykańskich, uważając ją za przesadzoną — ustąpiła, zgadzając się zwolnić Niemców z obowiązków opłaty reparacji.

Sprawę definitywnego wyjaśnienia kwestji długów amerykańskich Francja i Anglia postanowiły odłożyć do czasu po wyborach prezydenta Stanów.

Jak wiadomo, na stanowisko to wybrany został Roosevelt. Jako demokrata jest on przedstawicielem t. zw. „szerokich mas” ludności amerykańskiej. Jakoż szerokie masy te mało dbają o to, czy wielcy kapitaliści amerykańscy otrzymają z powrotem swe wiarytelnosci niemieckie, gdyż jest to ich osobista sprawa i strata. Natomiast masy amerykańskie bynajmniej nie są skłonne zrzec się sum, pożyczonych sprzymierzeńcom czasu wojny. To nie jest sprawa prywatna, to groźba publiczna, własność ogółu obywateli amerykańskich. Niewpłynięcie kolejnej raty tych długów musiałyby odbić się na skarbie St. Z. a co zatem idzie na płatnikach podatków.

Ponieważ termin spłaty kolejnej raty długów wojennych przy-

pada na dzień 15 grudnia, europejskie państwa dłużnicze zwróciły się do Ameryki z prośbą o anulowanie takowej. Pierwszą wystąpiła Anglia, i trzeba przyznać, że ton noty angielskiej utrzymany był w tonie, jak gdyby chodziło tylko o zwykłą formalność, gdyż w zasadzie sprawa skasowania długów od dawna została przesądzona. Do tego stopnia rząd angielski zdawał się być pewnym siebie i swej sprawy iż rzeczywiście nieprzytoczono nawet motywów, dla których dłużnicy nie zamierzają płacić.

Tu jednak nastąpiła niespodzianka. Roosevelt, jako przyszły prezydent, zaproszony na naradę przez Hoovera, dyplomatycznie usunął się, zaznaczając, że obejmie urzędowanie dopiero za kilka miesięcy, tymczasem zaś w niczem nie chce kępować obecnego prezydenta.

Odpowiedź Hoovera jest znana. Stwierdza on, że żadnych obietnic nie dawał, że się stale zastrzegł przed jakimś junctim pomiędzy reparacjami niemieckimi a sprawą długów wojennych. Słowem o ile Francja i Anglia zrzekły się należnych im od Niemców reparacji, to była ich dobra wola, gest wspaniałomyślny, to ich jednak bynajmniej nie zwalnia z obowiązku płacenia długów amerykańskich.

W ten sposób Francja i Anglia znalazły się jak gdyby w potrzasku: z jednej strony niema bodaj mocy, która zmusiłaby dziś Niemców do płacenia reparacji, z drugiej strony zaś niezaplacenie w termin raty amerykańskiej byłoby równoznaczne z ogłoszeniem siebie za bankruta. Pozostaje więc tylko z własnej kieszeni zapłacić to, co powinni płacić Niemcy.

Francja ma wprawdzie z czego płacić, ale w ten sposób pozbędzie się tego zapasu złota, który nagromadził się czasu mądrych rządów Poincarégo i straci swe stanowisko finansowe dyktatora Europy. Gorsza jeszcze jest sytuacja Anglii, zachwianej finansowo, dla której spłata amerykańska może być katastrofą.

Pomiędzy młynskie kamienie olbrzymich, miliardowych transakcji dostała się też Polska ze swoim długiem amerykańskim. Polska od nikogo nie otrzymywała żadnych reparacji, zaciągnęła dług w Ameryce, który w zupełności przynajmniej nie został spłacony. Jedyne nasze niezmiernie ciężka, wewnętrzna pozycja kryzysowa zmusiła Polskę za pośrednictwem naszego ambasadora w Waszyngtonie, zwrócić się do naszego wierzyciela amerykańskiego z propozycją rewizji układu i konsolidacji długu. Być może o ileby chodziło tylko o Polskę, to ze względu na niedużą kwotę, która dla nas jest uciążliwa, w stosunku jednak do miliardów, jakimi Ameryka zwykła operować — jest bagatela, rząd amerykański zgodziłby się może na pewne ustępstwa.

Tak jednak, jak sprawy stoją, nie mogła Ameryka potraktować nas inaczej niż Francję i Anglię. To też odpowiedź, udzielona nam, jest poza drobnymi różnicami stylistycznymi prawie identyczna z tą, którą otrzymała Francja i Anglia.

„W odpowiedzi tej departament stanu stwierdza, że ocenia w pełni uwagę uczynioną przez rząd polski propozycją. Departament stanu stwierdza, że do ocenia okoliczności, związane z kryzysem światowym, spadkiem cen i trudnościami w handlu międzynarodowym, które powodują zwiększenie ciężaru długów zagranicznych wielu krajów, zaznacza jednak, że momenty depresji zaciążyły również i nad narodem amerykańskim i że przy rozważaniu zmian układów nie mogą być nie wzięte pod uwagę skutki, jakie miałyby one dla obywateli Stanów.

W związku z tem stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych jest takie, że dla proponowanego przesłudowania istniejących zobowiązań finansowych między rządami należałoby stworzyć organ, wyłoniony przez Kongres amerykański, którego zadaniem byłoby rozważenie tej sprawy oddzielnie z każdym rządem.

Prezydent gotów jest zalecić Kongresowi powołanie do życia takiego organu. Co się tyczy raty, płatnej 15 grudnia b. r. rząd amerykański, donosząc w swej nosie, że nie ma upoważnienia do udzielenia odroczenia w tym względzie, zaznaczył przytem, że uszczelnienie tych płatności polepszyłyby znacznie widoki zadawalającego podejścia do całego zagadnienia.”

Słowem: napród trzeba zapłacić, a potem będziemy... studjować.

Harakiri profesorów sanacyjnych.

Profesorowie sanacyjni znaleźli się w nader przykrej sytuacji. Z jednej strony nie mają odwagi w gronie profesorskim występować w obronie projektu, który najoczywiejście w świecie godzi w zasadę autonomii uniwersyteckiej, a z drugiej strony wrodzona... gielkość zmusza do zrobienia głębokiego reweransu w stronę pana ministra.

O tej tragicomicznej sytuacji sanacyjnych „meżów nauki” pisze dowcipnie „Robotnik”. „Projekty p. min. Jędrzejewicza, dotyczące t. zw. reformy wyższych uczelni, zgotowały bądź co bądź obozowi „sanacyjni mu” pewną sumę przykrości. Jest dzisiaj rzeczą zupełnie jasną, że plany Ministerstwa Wyższej i Średniej Szkoły, które w rzeczywistości są projektem polskiej do prof. Estreichera z „Czasu” włącznie; o „zwoleńnikach” samouczestwieństwa niezależności własnych myśli i badań, własnej wolności nauczania ze środowiska profesorów „Zrębu”, popelnających „harakiri” wzorem samurajów japońskich, lepiej nie mówić, bo trzeba by powieścić kilka słów bardzo przykrych.”

Ale obrażać samurajów nie warto.

Etatyżacja dobroczynności.

W „Kurjerze Poznańskim” znajdujemy taką oto ciekawą wiadomość. „W tych dniach w mieście naszym zwołał się grupami właścicieli nieruchomości do komisariatów policji, gdzie komisarz wygłasza do zgromadzonych przemówienie mniej więcej tej treści: Jest dużo biedy w Poznaniu, ale ci, co dają jałmużnę zebrzącym, najczęściej źle trafią, bo jest dużo fałszywych biedaków, którzy na wsparcie wcale nie zasługują. Nie trzeba więc samemu dawać jałmużny; organizację „Caritas” i Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo także nie spełniają swego zadania, bo nie mogą sprawdzić, czy dają tym, co rzeczywiście wsparcia potrzebują; tylko komisarz policji wie naprawdę, komu trzeba dać wsparcie, a komu go odmówić; wobec tego właściciele domów powinni zadeklarować pewną kwotę miesięcznie, która będzie wpłacała swemu komisariatowi policji, i nakłonić do tego także swoich lokatorów, a policja ujmie w swoje ręce opiekę nad ubogimi.”

Omawiają powyższy rzeczycielski charakterystyczny wypadek, „Kurjer Poznański” pisze: „Błądny to pomysł nie odpowiadający naturze rzeczy i psychice społeczeństwa naszego. Obywatelstwo nasze nie odwróci się od swoich organizacyj charytatywnych i będzie nadal, systematycznie i ofiarnie zasilało „Caritas” i Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo dla pomocy biednym, istotnie w wsparcie zasługującym.”

Akumulatory, bat. anod. radio, żarówki, żelazka elektr. NAJTANIEJ w firmie **MICHAŁ GIRDA** Zamkowa 20, telef. 16-28 Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów i słuchawek.

Bezwzględna szkodliwość projektu ustawy o szkołach akademickich.

Tygodnik „Epoka” zamieszcza w ostatnim numerze memoriał prof. Politechniki warszawskiej, dra Wojciecha Świątosławskiego, odczytany na ogólnym posiedzeniu profesorów Politechniki. Memoriał ten uzyskał jednogólną aprobatę zarówno tego zebrania, jak i Senatu Politechniki warszawskiej. Jest on tem ciekawym, że prof. Świątosławski jest z przekonaniem gorącym zwolennikiem obecnego rządu. Z memoriału przytaczamy największe wyjątki: Projekt nowej ustawy o szkołach akademickich oparty został na powziętej zgóry teorii, że ciało zbiorowe nie jest zdolne do pełnej i pozytywnej akcji i dlatego należy dać pełną władzę osobie, stojącej na czele Ministerstwa Oświaty.

Przyjęty punkt widzenia sprawił, że niepodobna znaleźć w ustawie paragrafu, którego wykonanie nie mogłoby być sparaliżowane przez odpowiednie rozporządzenie Ministra wspomnianego resortu. W tem znaczeniu ustawę, poza kilku paragrafami, można by zastąpić krótko ujętym postanowieniem, stwierdzającym, że minister zostaje upoważniony do wydawania wszystkich zarządzeń, regulujących życie szkół akademickich.

Niepodobna nie upatrywać wielkiego niebezpieczeństwa, płynącego z takiego sposobu ujmowania rzeczy. Każda ustawa państwowa powinna być zrehabilitowana tak, aby mogła przetrwać bez zmian przez długie lata. W tym okresie mogą niejednokrotnie zmieć się warunki polityczne, a zatem i rządy, kierujące nawa państwową.

Otóż ustawa dająca wprost nieograniczone uprawnienia ministrowi stwarza wielkie niebezpieczeństwo stałej ingerencji władzy w to życie, którego spokojny, apolityczny rozwój jest koniecznym warunkiem należytego funkcjonowania całego aparatu nauczającego. Na tem też leży niejednokrotnie powstać mogą przeciwieństwa i rozbieżności poglądów, doprowadzające nawet do starcia z kierownikami życia politycznego.

Niepodobna więc zakładać, przytłaczać lub zabijać pracy danego ośrodka naukowego, dlatego że u steru stać mogą ludzie przeniknięci teoriami, wpływającymi z

W końcu zaleca artykuł władzom bezpieczeństwa zwrócić bacniejszej uwagi na stan bezpieczeństwa, które coraz bardziej szwankuje.

Sensacja, jakiej jeszcze nie było.

Jest nią niewątpliwie artykuł Vickhama Steeda w „Sunday Times” z dnia 20 bm.

Pisze w nim p. Steed ni mniej ni więcej, że

„w czasie ostatnich narad Mussoliniego z premierem węgierskim, Goembosem i przedstawicielami hitlerowskiej, powstał plan sojuszu włosko-niemiecko-węgierskiego, mający na celu całkowitą zmianę mapy środkowo-europejskiej Europy. Określenie Jugosławii do obszaru dawnej Serbii, odebranie Rumunii wszystkich obszarów uzyskanych w wojnie, stworzenie z pięciu państw bałkańskich konfederacji bałkańskiej pod wpływami Włoch a z powiększonych Węgier, Krocacji i Dalmacji konfederacji nadadrijskiej, połączenie tej konfederacji z Niemcami, Włochami i Austrią...”

Omawiając ten artykuł „ABC” stwierdza:

„To już nie jest „bomba”, ale huraganowy ogień najcięższego kalibru sensacji politycznych z zapowiedzią nowego pożaru wojennego na Bałkanach. A przecież p. Steed nie jest reporterem, gonionym za krótkotrwałymi efektami, ale uznanym przez cały świat publicystą, światowym znawcą stosunków środkowo-europejskich, który m. in. przepowiedział wybuch wojny światowej.”

Prasa angielska żywo zainteresowała się „rewelacjami” Steeda odnosząc je jednakże do dziedziny chimery.

Cytując głosy prasy angielskiej „ABC” w dalszym ciągu pisze tak:

„Nie ulega wątpliwości, że plany, o których pisze Steed, blakają się od dawna w głowach zarówno polityków węgierskich, jak i hitlerowskich, jak wreszcie niektórych faszystów. Nie znaczy to, aby wymienione kółka miały zamiar bezwzględnie przystąpić do urzeczywistnienia awanturniczych planów, na mapie środkowo-wschodniej Europy. Jak długo trzymają się fundamentów równowagi politycznej, opartej na traktatach pokojowych i obecnym stosunku sił, plany te muszą pozostać w dziedzinie fantazji.”

Jakżeż szybko, jednak, zmieniłaby się sytuacja, gdyby z tych lub innych powodów rozluźniły się fundamenty, na których spoczywa obecnie równowaga polityczna Europy. I dlatego, zastrzegając raz jeszcze, odległość dystansu między życiem a projekcją myślową nie ludzmy się! Rewelacje Steeda są jedną z tych „chimery”, które pewnego pięknego dnia mogą okazać się gotowymi i do najniebezpieczniejszych szczegółów opracowanym planem polityków i strategów rewizjonistycznego obozu.”

Akumulatory, bat. anod. radio, żarówki, żelazka elektr. NAJTANIEJ w firmie **MICHAŁ GIRDA** Zamkowa 20, telef. 16-28 Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów i słuchawek.

Bezwzględna szkodliwość projektu ustawy o szkołach akademickich.

Tygodnik „Epoka” zamieszcza w ostatnim numerze memoriał prof. Politechniki warszawskiej, dra Wojciecha Świątosławskiego, odczytany na ogólnym posiedzeniu profesorów Politechniki. Memoriał ten uzyskał jednogólną aprobatę zarówno tego zebrania, jak i Senatu Politechniki warszawskiej. Jest on tem ciekawym, że prof. Świątosławski jest z przekonaniem gorącym zwolennikiem obecnego rządu. Z memoriału przytaczamy największe wyjątki: Projekt nowej ustawy o szkołach akademickich oparty został na powziętej zgóry teorii, że ciało zbiorowe nie jest zdolne do pełnej i pozytywnej akcji i dlatego należy dać pełną władzę osobie, stojącej na czele Ministerstwa Oświaty.

Przyjęty punkt widzenia sprawił, że niepodobna znaleźć w ustawie paragrafu, którego wykonanie nie mogłoby być sparaliżowane przez odpowiednie rozporządzenie Ministra wspomnianego resortu. W tem znaczeniu ustawę, poza kilku paragrafami, można by zastąpić krótko ujętym postanowieniem, stwierdzającym, że minister zostaje upoważniony do wydawania wszystkich zarządzeń, regulujących życie szkół akademickich.

Niepodobna nie upatrywać wielkiego niebezpieczeństwa, płynącego z takiego sposobu ujmowania rzeczy. Każda ustawa państwowa powinna być zrehabilitowana tak, aby mogła przetrwać bez zmian przez długie lata. W tym okresie mogą niejednokrotnie zmieć się warunki polityczne, a zatem i rządy, kierujące nawa państwową.

Otóż ustawa dająca wprost nieograniczone uprawnienia ministrowi stwarza wielkie niebezpieczeństwo stałej ingerencji władzy w to życie, którego spokojny, apolityczny rozwój jest koniecznym warunkiem należytego funkcjonowania całego aparatu nauczającego. Na tem też leży niejednokrotnie powstać mogą przeciwieństwa i rozbieżności poglądów, doprowadzające nawet do starcia z kierownikami życia politycznego.

Niepodobna więc zakładać, przytłaczać lub zabijać pracy danego ośrodka naukowego, dlatego że u steru stać mogą ludzie przeniknięci teoriami, wpływającymi z

Niezwykły eksperyment bezrobotnych.

Z Nowego Jorku donoszą o nader ciekawej formie samopocy bezrobotnych. Bezrobotni miasta Seattle w Stanach Zjednoczonych (stan Waszyngton) założyli kooperatywę wzajemnej pomocy, nazwaną „liga obywateli bez pracy”, która grupuje dziś przeszło 40.000 członków. Ponieważ ze strony zarządu miasta nie można było spodziewać się zasiłków, liga musiała rozpocząć swą działalność bez pieniędzy. Było to możliwe w warunkach czysto amerykańskich, w Europie nie dałoby się to tak łatwo przeprowadzić.

Otóż trzeba wiedzieć, że w okolicach miasta Seattle jest tysiące stosów drzewa przetrniętego w tartakach, którego nikt nie kupuje i które gnie na placach. Są magazyny przepelnione puszkami konserw fososowych, o które się nikt nie troszczy. Owoce i jarzyny gniją na drzewach i polach. Nikt ich nie kupuje, nikt ich nie zbiera. W tych warunkach liga postanowiła działać. Właściciele nieprzebranych lasów nie przeszkadzali im w ścinaniu potrzebnych do budowlę pni. Jakkolwiek nie mieli dostępu do puszek z konserwami sami zdobyli potrzebne ryby, dzięki temu, iż rybacy — członkowie ligi — dostarczyli statków.

Farmerzy z doliny Yakima pozwolili bezrobotnym zbierać owoce z drzew i wykopywać ziemniaki, które i takby zgniły. Szlachetni bogacze ofiarowali ludzi wozy ciężarowe. Rozpoczęto więc zimową kampanję.

Praca, porządnie zorganizowana, posłała składnie. Zwieziono drzewo, które bezrobotni tracę przetrnęli, a z których bezrobotni budownicy pobudowali baraki. W barakach tych rozpoczęto działalność we wszystkich kierunkach. Szewcy bezrobotni szyją buty, krawcy naprawiają i sporządzają garnitury, bezrobotni fryzjerzy przystygają bezrobotne brody, starożę wykonują sprzęty — wszystko to transakcje są dokonywane solidarnie, regularnie, przychem ani dolar nie przechodzi z ręki do ręki.

Jeden z 22 lokalni ligi jest umieszczony w dawnym magazynie samochodowym. Okna tego lokalu zmieniły się dzięki pracy bezpłatnej artystów — na witraże. W salach widzi się porządne i nawet eleganckie meble, które nie kosztowały ani centa. W największej sali ustawiono wielki kantor i półki, jak w sklepie. Tutaj wydaje się rodzinom środki żywności. Wartość wydanych produktów na rodzinę z 4 osób nie może przekraczać 2.16 dolarów tygodniowo. Małym dzieciom wydaje się jeszcze osobno jarzyny, mleko i pomarańcze (sic!)

5 miliardów długu.

Stan zadłużenia państwa polskiego wynosił w styczniu roku bieżącego 5.028 milionów złotych. 9 procent tej sumy t. j. 458,6 milionów stanowią długi wewnętrzne, a 91 procent t. j. 4.569,8 milionów zł. długi zagraniczne.

W budżecie na rok 1933-34 przewidziano 35,3 miliona na spłatę procentów, a 18 milionów złotych na spłatę kapitału od długów wewnętrznych. Spłata procentów od długów zagranicznych wynosić będzie 172,4 milionów złotych, a spłata kapitału 102,7 milionów złotych.

Ustawa o zbiórkach.

Rada ministrów na piątkowym posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o zbiórkach publicznych, który będzie wkrótce przedłożony Sejmowi.

Projekt ustawy przewiduje zasadę dekoncentracji, wyklucza te sposoby zbiorów, które, jak wykazała praktyka, dają możliwość nadużyć, a przedewszystkiem zabrania pobierania przez t. zw. kwestarzy zawodowych wynagrodzenia. Poza tem projekt daje ofiarodawcom prawo dowidywania się, jak zużyte zostały złożone przez nich ofiary, a władzy administracyjnej możliwość większej kontroli nad akcją zbiorową.

120 milionów nieściągalnych podatków.

Izby skarbowe opracowały zestawienie nieściągalnych podatków. Z zestawień tych wynika, że do bieżącego roku budżetowego Skarbowo państwa należy się około 120 milionów złotych od firm zlikwidowanych, albo znajdujących się w stanie upadłości, — oraz, że firmy te nie posiadają żadnych aktywów, które mogłyby pokryć zaległości podatkowe.

Ciekawym byłoby zestawienie wykazujące, ile firm zostało zlikwidowanych właśnie z powodu obciążenia „nieściągalnymi” podatkami? Jeżeli więc ogół profesorów jest nieprzychylnie usposobiony do nowego projektu, to z obawy, iż uprawnienia w pełni lub części wyzyskiwane przez czynniki polityczne wyrządzą niepowetowane szkody szkolnictwu wyższemu, a tem samym całemu krajowi.

W jednej ze ścian tej sali dwoje oszklonych drzwi, jedne prowadzą do ambulatorium gdzie można zasięgnąć porady lekarskiej, dać sobie naprawić zęby i otrzymać bezpłatnie lekarstwa, sporządzone przez bezrobotnych aptekarzy, a zapisane przez bezrobotnych lekarzy. Drugie drzwi prowadzą do składu z drzewem i węglem. Pod koniec dnia papiery są uporządkowane, a bezrobotny strażnik nocny — czuwa nad własnością bezrobotnych.

W podziemiach tego zakładu znajdują się magazyny z żywnością drzewem, materiałami itd. Z wyjątkiem pożywienia wszystkie te produkty są „wyrzeźbione”. Bezrobotni mówią, „rzeźbić”, a nie żebrać.

W lokalach ligi odbywają się nieraz bale i wieczorki. Wstęp dla bezrobotnych 5 centów, dla innych 25 centów. Zabawy te są często świetne, dzięki temu, iż wśród bezrobotnych znajdują się nieraz znakomite sily artystyczne.

Przykład ligi w Seattle znalazł naśladownictwo i w innych miastach stanu Waszyngton. Ligi tych wszystkich miast założyły federację bezrobotnych, która odbyła swój pierwszy kongres 29 maja. Kongres ten uchwalił dwie rezolucje. — Pierwsza dotyczy systemu wymiany między gminami wiejskimi a miejskimi. Wymiana ta już odbywa się. Farmerzy dostarczają bezrobotnym środki żywności, a bezrobotni farmerom butów, ubrań i innych wyrobów.

SZKICE I OBRAZKI, GDZIEŻ TA ZIMA.

Bardzo skrupulatnie śledzę biuletyny meteorologiczne Polskiego Instytutu Meteorologicznego...

Co rano, gdy mi tylko, zakolaczę nad głowę budzik, spoglądam w okno i co widzę: deszcz leje jak z cebra, błoto i szarawa nuda.

Przynoszą gazetę, w której czytamy komunikat Pima.

„Mroźno, słonecznie, w górach i dolinach opady śnieżne, możliwość burz i lawin. Na północno-wschodzie Polski zimno i sucho, mroź do 25°”

Spoglądam na termometr za oknem, a tam jest 2° ciepła.

Ale to nic, pocieszam się, że przed wieczorem będzie mroź.

Biorę na siebie futro, idę do miasta i pocę się.

Specjalnie mnie nie zależy na tem, żeby to już była zima.

Wszystko mi jedno. Bo czy będzie większe, czy mniejsze błoto... i tak go stróżę (przepraszam dozorcę) nie sprzątają, a nasze bruki i chodniki są możliwe do przejścia tylko w piątęj porze roku.

Ja zimy nie czekam i gdyby za tydzień naprzykład rozkwitły wiśnie, też byłoby mnie wszystko jedno. Gorzej byłoby z panią Lalą.

Kupila sobie narty, kiję jakicś bambusowe i już przynajmniej ze sto razy przymierziała majteczki narciarskie.

Najpierw czekała cierpliwie, potem zaczęła się niepokoić i dzwoniła do wszystkich redakcji, pytając, kiedyż ten śnieg będzie.

— Już jest, pani Lalo — odpowiada zirytowany.

— Na Boga, gdzie?

— Na północnym biegunie.

— E... to za daleko.

— No to na południowym, o ile pani woli.

— Jest pan nieznośny...

Narty stały w kącie i niepokoiły panią Lalę...

— Dlaczegoż nie miała bym spróbować na dywanie? Tylko raz.

I próbowała.

Kiedys do nich przychodził, a tam Sodoma Gomora.

Mąż siedzi na szafie z dzieckiem ośmiomiesięcznym przy piersi, stolki porzucane, wazon zbity, a pani Lala płacze.

Co się stało?

Starszy chłopczyk wychodzi z za kredensu i powiada:

— Mamusia próbowała nart.

— Ale czego płacze?

— Bo się wazon zbit, a tatuś uciekł na szafę i stamtąd krzyczał w niebogłosy.

Francuzek mój przyjaciel przyszedł dziś do redakcji i powiada mi:

— Czy pan ma bobslęję?

— Nie, mam bronchitę.

— Ale ja pytam o sanki.

— Po co mi sanki?

— Do jeżdżenia z gór.

— A czy nie ma takich, które i pod górę jeżdżą?

— Nie ma, ale poczę panu takie?

— Wobec złej komunikacji w Wilnie przydałyby się.

Mój siostrzeniec czwartoklasista za-pytuje mnie:

— Wujciu czy Henryk Walejusz uprawiał sporty zimowe.

— Owszem, jeździł ile miał sił.

— Na nartach?

— Na czym popadło, byle przedzej.

— Z Krokwi?

— Nie z Polski.

— A dlaczego dotąd niema śniegu?

— Bo kryzys — oszczędności.

Chłopak się obraził na mnie i dziś nie kłania mi się na ulicy.

A wszystko przez tę zimę, która jak jest to powiadają, że nie dobrze, bo zimno, a jak jej niema — to narty nie mają co robić.

I dogodzę tu ludziom.

M. Junosza.

Plebiscyt Sportowy „Dziennika Wileńskiego”

Dziś trzeci dzień głosowania. — Wyciąć i wypełnić kupon.

KRONIKA.

Magistrat przygotowuje dalsze redukcje personalne?

W związku z przeprowadzaną obecnie na terenie samorządu wileńskiego reorganizacją pracy Magistrat przygotowuje podobno nową serię redukcji personalnych. Podług uporczywie krążących pogłosek z dniem 1 grudnia ma otrzymać wypowiedzenie około 50 pracowników, przeważnie kontraktowych. W pierwszym rzędzie redukcja dotknie ma wydział podatkowy, gdzie w związku z przejściem przez władze skarbowe egzekucji wyłoniła się możliwość pozyczenia dalszych redukcji.

Podług opinii kół fachowych w Magistracie istnieje obecnie tendencja do zmniejszenia do minimum ilości pracowników kontraktowych. Większość stanowisk ma być obsadzona przez wykwalifikowane już siły etatowe.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura bez znaczących zmian. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiście wiatry zachodnie, potem północno zachodnie i północne.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Roraty służby żeńskiej.** W środę dnia 30 listopada o godzinie 6ej będą odprawione roraty na intencje Związku Żeńskiej służby domowej im. Sw. Zyty w kościele Sw. Ducha (p. Dominikańskim). Zarząd.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Walka o obniżkę ceny prądu elektrycznego.** Onegdaj do dyrektora elektrowni miejskiej inż. Glatmana zgłosiła się delegacja nowopowstałego Komitetu Obywatelskiego do walki z ceną prądu elektrycznego. Wizyta ta miała charakter czysto informacyjny.

Delegacja informowała się, czy obniżenie cen prądu elektrycznego w obecnych warunkach finansowych miasta da się przeprowadzić bez większego uszczerbku i czy redukcja ta nie odbije się na płatnikach w innych dziedzinach.

Delegacja zapowiedziała złożenie memorjału do Magistratu.

— **Roboty regulacyjne brzegów Wilji.** Magistrat zapowiada w początkach przyszłego tygodnia zakończenie robót prowadzonych przy regulacji brzegów Wilji na ul. Zygmuntońskiej.

W sezonie zimowym projektowane jest podjęcie robót nad zabezpieczeniem brzegów Wilji koło szpitala św. Jakóba.

SPRAWY SANITARNE.

— **Epidemia płonicy.** Podług danych władz sanitarnych w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięcia na choroby zakaźne: ospa wietrzna 10, tyfus brzuszy 4 (zgon 1), szkarlatyna 21 (2 zgony), błonica 3 (zgon 1), róża 3, grypa 2, gruźlica 15 (3 zgony), jaglica 4.

Ogółem chorowało 61 osób, przyczem 7 zmarło.

SĄDY.

— **Sąd doraźny w Wilejce.** Jak się dowiadujemy w dniu 1 grudnia r. b. w Wilejce powiatowej odbędzie się Sąd Doraźny przeciwko Mikołajowi Rusakowi oskarżonemu o zamordowanie swej żony Eugenji, którą zamordował w bestjałski sposób podczas snu przecinając jej gardło. Rusakowi grozi kara śmierci.

— **Sekwestrowanie pod sądem.** Jak się dowiadujemy prokuratora wytoczyła obecnie dochodzenie przeciwko sekwestrowaniu jednego z urzędów skarbowych naszego miasta Kozłowskiemu, oskarżonemu o nadużycie władzy. Dochodzenie wszczęto na skutek złożonej przez jednego z płatników skargi o zaskwestrowanie mu za zaległe podatki dwóch łówek, co jest sprzeczne z ustawą i stanowi nadużycie władzy.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Związek kolejarzy „Zjednoczenie Kolejowców Polskich”** zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą, żeby w najbliższym terminie awansów (1 stycznia 1933 r.) mianowania i ustalania przeprowadzono w normalnym zakresie t. j. przy wyszukanu wszystkich wolnych stanowisk, budżetem przewidzianych.

Wobec ograniczenia awansów od stycznia 1930 r. do minimalnych granic, stała się poprawa bytu kolejowców w drodze mianowania do wyższej płacy, względnie przez uzyskanie etatowania lub ustalenia, rzeczą prawie nieosiągalną.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Ze Związku Akademików woj. nowogródzkiego i b. ziem mińskiej. W sobotę dnia 3 grudnia w sali Nr. 1 w głównym gmachu U. S. B. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Związku Akademików woj. nowogródzkiego i b. ziem mińskiej. Obecność członków obowiązkowa.

Zarząd prosi o przybycie wszystkich akademików pochodzących z Nowogródziny o przybycie.

Pierwsze zebranie wileńskiej Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej.

Po dwuletnich przygotowawczych pracach, przy dużym zainteresowaniu powstała w Wilnie Giełda zbożowo-towarowa i lniarska, dawno oczekiwana przez świat gospodarczy ziem wschodnich. Będzie ona miała donieść znaczenie dla życia gospodarczego kraju, regulując chaotyczny dotychczas handel produktami rolnymi, ustalając ceny, odpowiadające faktycznym stosunkom. Ponieważ obroty na giełdzie wolne są od podatku obrotowego, powstała giełda będzie nie bez znaczenia dla konsumcji m. Wilna.

W wielkiej sali nowego gmachu Izby przemysłowo-handlowej przy ul. Mickiewicza odbyło się pod przewodnictwem b. ministra prof. Witolda Staniewicza pierwsze konstytuujące zebranie giełdy zbożowo-towarowej i lniarskiej w Wilnie. O zainteresowaniu giełdą świadczy fakt, że na 77 uprawnionych do głosowania członków powstała giełda, przybyło na zebranie 69 członków, zarówno z Wileńszczyzny jak i z Warszawy, Białegostoku, Grodna, Nowogródka, Lidy i szeregu innych miast.

Pierwsze konstytuujące zebranie dokonało wyborów przedwzrostkiem Rady Giełdowej. W skład Rady tej weszło sześciu kupców i przemysłowców, czterech rolników i przedstawicieli spółdzielni rolniczych, jeden przedstawiciel intendencji wojskowej, oraz desygnowany przez obie strony na przyszłego prezesa Rady Giełdowej p. Ludwik Chomiński, który będąc rolnikiem, jest jednocześnie reprezentantem sfer przemysłowych.

Skład Rady Giełdowej przed-

stawiać będzie jak następuje:

1) Chomiński Ludwik, przemysłowiec i rolnik, dotychczasowy prezes komitetu organizacyjnego Giełdy zbożowo-towarowej i lniarskiej. 2) Gilarowicz Lejzor, prezes Związku dostawców dla wojska. 3) Himmelfarb Eljasz, członek zarządu Związku dla handlu i eksportu lniarskiego. 4) Kamiński Władysław, poseł na Sejm, prezes Związku Osadników. 5) Kinkulkin Szymon, radca Izby Przem. Handlowej. 6) Korkliński Aleksander, radca Izby Przem. - Handl. 7) Szpunt Ruwin, współwłaściciel firmy lniarskiej. 8) Taub Michał, radca Izby Przem.-H. 9) Inż. Taub Michał, radca Izby Przem. - Handl. 9) Inż. Trocki Saul, wiceprezes Izby Przem. - Handl. 10) Turczynowicz Ksawery, dyrektor Centrali Stowarzyszeń rolniczo-handlowych. 11) Kpt. Tysowski Gustaw, przedstawiciel Intendencji DOK. 12) Zawadzki Feliks, rolnik.

Wybrano 6 zastępców członków Rady Giełdowej (3 kupców, 2 rolników, 1 przedstawiciel intendencji wojsk.). Dokonano wyboru komisji rozjemczej, złożonej z 20 osób, i komisji rewizyjnej z 5 osób.

Po zatwierdzeniu składu Rady giełdowej przez p. ministra przemysłu i handlu, giełda ma przystąpić w jak najkrótszym czasie do uruchomienia transakcyj.

Komisarzem Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie został mianowany przez p. ministra przemysłu i handlu p. Wacław Szaniawski, naczelnik wydziału rolnictwa i weterynarii wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Niepokój w redakcji „Słowa”.

W prasie warszawskiej, a także wileńskiej (w niedzielnym numerze „Głosu Wileńskiego”) ukazała się wiadomość o tem, że jakoby w kołach konserwatywnych postanowiono zlikwidować organy prasy konserwatywnej na prowincji i utworzyć centralny organ konserwatywny w Warszawie. Organem tym ma być przeniesiony z Krakowa do Warszawy „Czas”. Likwidacji zaś uległyby: „Dziennik Poznański” w Poznaniu, „Dzień Polski” w Warszawie i „Słowo” w Wilnie. Pozostałyby tylko oddziały warszawskiego „Czasu” w wyżej wymienionych miastach prowincjonalnych.

M. in. pogłoskę tę zamieściło także „ABC”, które dotarło widać do redakcji „Słowa” wywołując tam zrozumiałą zresztą niepokój no i złość na „ABC”, która wyraziła się w takiej oto wiadomości:

„ABC” lepiejby zrobiło, aby się zajmowało własnymi sprawami redakcyjnymi, niż cudzemi. Nie jesteśmy upoważnieni do przemawiania imieniem gazet, wychodzących w innych miastach, oświadczamy tylko kategorycznie, że żadne projekty szlifowania „Słowa” z tamtymi organami nie istnieją, że żadne nawet pomysły tego rodzaju przez nikogo wysuwane nie były, i cała ta plotka musi być wynikiem jakiegoś nieporozumienia. W socie ceniąc pracę organów zachowawczych, a zwłaszcza centralnego i stołecznego „Dnia Polskiego”, uważamy, że mamy bardzo duże, a nawet olbrzymie zadania na naszym wileńskim posterunku.

Rozumiemy zaniepokojenie redaktora „Słowa”, ale poco zaraz się gniewać.

Jeżeli „ABC” nawet popełniło błąd, to w danym wypadku raczej na korzyść t. zw. kół konserwatywnych, którym przypisało zdrową myśl skomasowania małopoczytnych choć kosztownych organów.

Jeżeli tak jednakże nie jest, to świadczą zle nie o „ABC” lecz o „konserwatywach”, którzy nawet na ten jeden zdrowy pomysł nie mogli się zdobyć.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **173 Środa Literacka** poświęcona będzie młodym gościom z Warszawy i Łodzi. Młody, zdolny poeta, Roman Kołonecki wygłosi, o Pawle Va'ery, odczyt, ilustrowany przekładami jego poezji. Drugą część wieczoru wypełnią autorecytacje Romana Koloneckiego i Kazimierza Sowińskiego, poety łódzkiego.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **O prolongowanie umowy zbiorowej z dozorcami domowymi.** Związek właścicieli średnich i drobnych nieruchomości m. Wilna i województwa wileńskiego wystosował do Inspektora Pracy pismo, w którym prosi o przedłużenie istniejącej obecnie umowy zbiorowej z dozorcami domowymi do 1 kwietnia 1933 roku. Do tego czasu związek ma nadzieję zelać sprawę podpisania nowej umowy polubownie.

DOBROCZYNNOSĆ.

— **Redakcja „Dziennika Wileńskiego”** zwraca się z gorącym apelem do serc i uczynności naszych P. T. czytelników w imieniu nieszczęśliwej matki z dwojgiem dzieci, którzy dosłownie giną z nędzy i braku jakiegokolwiek pomocy. Nieszczęśliwa prosi o pomoc w jakiegokolwiek postaci: pracy dla siebie i dzieci, czy też doraznej pieniężnej pomocy bądź pomocy w formie produktów żywnościowych.

Wierząc, że nasz gorący apel poruszy ojarne serca, składając gorące „Bóg zapłać” oczekujemy pomocy dla nieszczęśliwej. Bliższych informacji i danych dostarcza na żądanie Administracja „Dziennika” — Mostowa 1, od godz. 10-ej rano do 4-ej pop.

OFIARY

Złożona ofiarę zł. 30 w dniu 12 b. m. do jędnego dyspozycji, przeznacza na herbarium dla inteligencji przy ul. Dobroczyńców 4, przy ul. Dobrej 5, p. Dworzyński i Tarłowski.

Złożona ofiarę zł. 30 w dniu 12 b. m. do jędnego dyspozycji, przeznacza na herbarium dla inteligencji przy ul. Dobroczyńców 4, przy ul. Dobrej 5, p. Dworzyński i Tarłowski.

Przywłaszczenie akcji na sumę 25 tys. zł.

W swoim czasie donosiliśmy, iż do władz sądowo-sledczych wpłynęła skarga niejakiego Hwela Kremera, właściciela 6 piętrowej kamienicy przy ulicy Kijowskiej 2. Oskarżał on pewnego działacza bankowego znanego w sferach przemysłowo kupieckich oraz bankowych naszego miasta, oraz dwóch jego współpracowników o przywłaszczenie na jego szkodę w papierach wartościowych akcji Wileńskiego T-wa Kredytowego na sumę 25 tys. zł.

Kremer w swoim czasie powierzył te akcje wspomnianemu działaczowi bankowemu z tem, żeby on papiery te jaknajkorzystniej sprzedał.

Bankowiec jednak w ciągu dłuższego czasu akcji tych nie sprzedawał, tłumacząc się przed klientem, iż dotychczas nie nadarzyła mu się dobra okazja korzystnego spieniężenia tych papierów. W międzyczasie w mieście

rozszły się pogłoski, iż działacz ten znajduje się w ciężkich tarapatach pieniężnych. Kremer żądał wówczas stanowczo zwrotu akcji. Przyparty do muru działacz bankowy przyznał się wówczas, iż akcje te sprzedał, zaś gotówkę roztrwonił.

P. Kremer złożył wówczas skargę do władz sledczych. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia wydane zostały przez prokuraturę zarządzenia zatrzymania wspomnianego bankowca oraz jego współpracowników Szeftela Gurwica i Lejbe Wajnsztejna. Oba ostatnich aresztowano i osadzono w więzieniu Łukiskim, skąd mogą być zwolnieni po złożeniu kaucji w wysokości 5000 zł. Działacza bankowego nie zatrzymano wobec niezalezienia go w Wilnie. Rodzina jego oświadczyła, iż wyjechał on w sprawach handlowych do Warszawy.

Zawieszenie w czynnościach wyższego urzędnika skarbowego.

Decyzją prezesa Izby Skarbowej zawieszony został w czynnościach służbowych kierownik referatu przemysłowego w czwartym urzędzie skarbowym p. Dykas. Zawieszenie nastąpiło na skutek wy-

toczenia mu bardzo poważnych zarzutów z okresu jeszcze, gdy był kierownikiem takiegoż referatu w pierwszym, a obecnie po przemianowaniu w trzecim urzędzie skarbowym.

Włamanie do lokalu Legji Inwalidów Wojsk Polskich.

Onegdaj w nocy niewykryci sprawcy dokonali zuchwałego włamania do lokalu Legji Inwalidów Wojsk Polskich i spółdzielni Inwalidów Skrzynkarzy, mieszczących się w domu przy ul. Żeligowskiego 1.

Sprawy wyłamałi zamek u drzwi wejściowych i dostali się do wnętrza.

Rozbite zostały szufladki dwóch biurków i szafa, w której złożone były akta spółdzielni.

Ze włamania dokonano nie w

celach rabunkowych świadczy fakt iż sprawcy porzobili biurka w których złożone były akta.

Natomiast w pokoju bibliotecznym, do którego dostali się po wyjściu części drzwi, nie zabrali, a nawet nie otwierali szaf.

Na miejscu przestępstwa znalezione czapki.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, które niewątpliwie w najbliższych już dniach doprowadzi do ujęcia włamywaczy.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Strzał na ulicy na wiwat.** Wczoraj wieczorem przy ulicy Trockiej w pobliżu domu Nr. 4 oddany został przez podchmielnego osobnika strzał rewolwery na wiwat. Osobnik ów został zatrzymany. W komisariacie stwierdzono, iż nazywa się Gierasim Klekcin zam. przy ulicy Kwazsnelnej Nr. 23 i posiada pozwolenie na przechowywanie broni.

— **Zatrzymanie z łupem zawodowych złodziei.** Funkcjonariusze tutejszego wydziału sledczego zatrzymali zawodowych złodziei Piotrowskiego Aleksandra i Sitkiewicza Jana, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanych za dokonaniem szeregu kradzieży na terenie m. Lidy. Przy zatrzymanym znaleziono część łupu w postaci palta męskiego, pochodzącego z Lidy. Teżoż dnia złodziei lidzkiego przekazano władzom poszukującym.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Wielka polemika literacka w radio.

W dniach od 29 listopada do 2 grudnia rozegrano zostanie przed mikrofonem rozgłośni wielka batalia literacka, która w formie dyskusji na temat „Nowej literatury w polsce” stoczą ze sobą dwaj wytrawni znawcy przedmowy dr. Stanisław Adamczewski i prof. Leon Pomorski. Dyskusja będzie pierwszą próbą poruszenia zagadnień nowo literatury w formie dyskusyjnej wobec najszerzego grona słuchaczy. Rozpocznie się ona dzisiaj, we wtorek o godz. 22.00. Następnego dnia t. j. we środę o godz. 19.30 dr. St. Adamczewski wygłosi replikę, poczem w następnych dwóch nocy t. j. 1 grudnia i 2 grudnia w przerwie koncertu wieczornego wygłoszone zostaną dwa dialogi, w których obaj wyskutujący krytycy ustalą wspólny punkt widzenia i zamkną dyskusję. Ze względu na ten interesujący cykl prelekcji literackich kwadrans literackie wypadły w tym tygodniu z programu.

Wieczór muzyki polskiej.

Wtorkowy popołudniowy koncert symfoniczny (godz. 17.00) poświęcony będzie wyłącznie muzyce polskiej. Poza poematem symfonicznym L. Różyckiego „Warszawianka” i „Odwieczni pieśni” Karłowicza program koncertu zawiera „Sinfonietę” Piotra Perkowskiego, która dzięki swym nieprzeciętnym wartościom muzycznym zdobyła sobie przy końcu ubiegłego sezonu koncertowego ogólne uznanie sfer muzycznych.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki Puhulanka. Komedjo-satyra B. Shaw'a „Zbyt prawdziwie, aby było dobre”, grana będzie po raz ostatni dziś o godz. 8-jej w. w Teatrze na Puhulance po cenach propagandowych.

Jutro z powodu generalnej próby z „Zygmunta Augusta” Teatr nieczynny.

We czwartek 1 grudnia premiera „Zygmunta Augusta”!

Premjera nigdzie niegranej dotąd dzieła St. Wyspiańskiego „Zygmunt August”, odbędzie się w Teatrze na Puhulance dnia 1 grudnia o godz. 8.

Teatr muzyczny „Lutnia” Popularne przedstawienia „Szaleństwa Colety”!

Dzisiaj ukazuje się po cenach znizowanych, ciesząca się wielkim powodzeniem, piękna operetka „Szaleństwa Colety” z M. Gabrielli w roli tytułowej. Operetkę urozmaicają liczne produkcje taneczne i rewjowe.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 29 listopada 1932 r. 11.40: Przegl. pras. polsk. Kom. meteor. Czas. 15.00: Muzyka współczesna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Kom. Aeroklubu Wil. 15.35: „Wśród książek”. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25: „Zarys ustroju szkolnictwa” — odczyt. 16.40: „Leleweł” — odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: Rozwiązanie konkursu p. „Kto zgadł zakończenie słuchowiska”. 18.10: Muzyka lekka. 19.00: „O powstaniu listopadowym” — odczyt litewski. 19.15: Pogadanka radiotechn. 19.30: „Nowa literatura w nowej Polsce” — dyskusja. 20.45: Wiad. sportowe. 20.55: Koncert. 22.00: Pogad. muzyczna. 22.15: Muzyka lekka. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

Środa, dnia 30 listopada.

11.40: Przegl. pras. Kom. meteor. Czas. 15.00: Muzyka organowa (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Kom. Zw. Mi. Polsk. 15.35: Aud. dla dzieci. 16.00: „Pod znakiem jazu” (płyty) Słowo wstępne St. Węslawskiego. 16.40: „Istebna i Wisła” — odczyt. 17.00: Koncert poświęcony Edwardowi Griegowi. Słowo wstępne prof. Tadeusza Szelińskiego. 17.40: „Bezrobocie a praca kobiet”. 18.00: Muzyka lekka. 18.45: „Drogi najmilszej” Polski poetycy — odczyt. Autorecytacje utworów Romana Koloneckiego i Kazimierza Sowińskiego. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: „Nowa literatura w nowej Polsce” — dyskusja. 20.00: Koncert węgierskiej kapeli. 20.55: Wiad. sport. 21.00: Dod. do pras. dz. radij. 21.05: Recital skrzypcowy. 21.45: Koncert kameralny. 22.10: Na widokrogę. 22.25: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

— **Aresztowanie bandy złodziejskiej.** Galiszowi Szlomie (W. Puhulanka 9) skradziono parę tygodniami 100 lutuzów kart do gry wartości 500 zł. Obecnie zatrzymano sprawców tej kradzieży w osobach Kisiela Olgierda, Olechnowicza Bronisława i Staszewskiego Wacława, znanych zawodowych złodziei, bez stałego miejsca zamieszkania. Kilka talii kart znalezione u dozorcę domu przy ul. Wielkiej 30, Nowickiego Aleksandra, reszta zaś kart złodziei sprzedali znanemu paserowi Gudelcowi Józefowi. Ci sami osobnicy dokonali w ostatnich dniach innych kradzieży z piwnicy domu przy ul. Antokolskiej 8, wynieśli na szkodę Matuliance Heleny mięso wartości 50 zł., z kiosku na rogu Mickiewicza i placu Katedralnego skradli Podolskiemu Edwardowi (zaulek Literacki 11) skradli papirosy i zapalki na sumę 122 zł. (większą część tych papirosów i zapalek znalezione u teoż dozorcę Nowickiego).

— **Kradzież w sklepie hurtowym.** W nocy z 26 na 27 b. m. ze składu hurtowego przy ul. Wszystkich Świętych 4, nieznanymi sprawcy, wyrwieciwszy dziurę w drzwiach i usunawszy hak, skradli większą ilość zapalek, bibułek papierosowej różnicy gatunków, farby do bielizny i innych rzeczy na ogólną sumę 1915 zł. Okradziony skład ubezpieczony był w T-wie „Kluce” na sumę 2000 zł.

— **Kradzież futra karakułowego.** Piotrowskiej Emilii (św. Jacka 7) skradziono z niezamkniętego przedpokoju futro damskie karakułowe, wartości 1500 zł.

— **Postrzelenie w Nowej Wilejce.** W dniu wczorajszym późno wieczorem przed lokalem ambulatorium pogotowia ratunkowego zajeżdżała wiejska furmanka, w której leżał brocząc krwią ciężko ranny osobnik.

Lekarz pogotowia stwierdził, iż osobnik ów miał przetrzelony bok. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono rannego w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

W szpitalu stwierdzono, iż jest to niejaki Kazimierz Grabowski, lat 21 zamieszkały w Nowej Wilejce. Podobno Grabowski postrelony został przez swego przyjaciela podczas sprzeczki powstałej natle romantycznym.

KUPON	
PLEBISCYTU SPORTOWEGO „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”	
GŁOSUJĘ	
NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WILNA	
1	6
2	7
3	8
4	9
5	10
na najlepszy klub sportowy	
na najlepsze koło sportowe szkół średnich	
Nazwisko głosującego	
Adres	

Mile wspomnienie!
Oto najlepsza perfuma dla wytwornej Pani. Przemity długotrwały zapach.
Własna kompozycja
Firma
W. CHARYTONOWICZ I S-ka
APTECZNY D-H.
Wilno, Mickiewicza № 7
Tel. 9-71.

Z KRAJU. S P O R T. Z pogranicza.

Most kolejowy na Zelwiance.

SLONIM, (Pat). Zniszczony podczas operacji wojennych most kolejowy na Zelwiance, na granicy pow. slonimskiego i wołkowskiego, zastąpiony został prowizorycznym mostem drewnianym.

Ostatnio zamiast mostu drewnianego wybudowano stały most żelazny, zmontowany przez pogotowie mostowe, pod kierownictwem p. Nowacka.

Ruch po tym moście otwarty został w dniu 26 b. m. o godzinie 10.30.

Przy otwarciu byli obecni pp. inżynierowie Wiśniewski, naczelnik D. O. K. P. w Wilnie i Suszczewski, naczelnik oddziału drogowego P. K. P. w Wołkowsku, oraz szereg innych urzędników i funkcjonariuszów kolejowych.

Inspektor akcyzy za użycie broni przed sądem.

SLONIM, (Pat). W dniu 26 b. m. wydział karny Sądu Okręgowego w Grodnie, na sesji wyjazdowej w Slonimiu, rozpatrywał sprawę Leona Turowicza, inspektora akcyzowego w Slonimiu, oskarżonego o to, że w dniu 9. III b. r. w czasie likwidowania tajnej gorzelnii na terenie pow. slonimskiego, w gminie kozłowieckiej, ciężko poranił Grzegorza Bakszańskiego, zam. w osadzie Pietruszawicze gminy kozłowieckiej pow. slonimskiego.

Na rozprawie ustalono, iż insp. Turowicz użył broni palnej, ciężko raniąc Grzegorza Bakszańskiego, ponieważ ten ostatni, przylapany na gorącym uczynku uprawiania potajemnego gorzelnictwa, rzucił się z siekiarą na inspektora. Uznano wobec tego, że Turowicz działał w obronie koniecznej. Sąd uniewinnił Turowicza. Sprawę rozpoznawał sędzia Pacewicz, oskarżał podprokurator Pawluc. Bronił adw. pos. Terlikowski z Grodna.

Huta szklana «Niemen» zgłosiła jeszcze jedną nagrodę.

Wczoraj otrzymaliśmy jeszcze jedną nagrodę, łaskawie ofiarowaną przez hutę szklaną «Niemen». Nagroda przedstawia błękitny puchar rżnięty w kryształ.

Puchar jest specjalnie wykonany dla «Dz. Wil.» i będzie ceną nagrodą dla wyróżnionych sportowców. Blizsze przeznaczenie pucharu określi komitet honorowy plebiscytu.

Dziś drukujemy już trzeci kupon do głosowania.

Urny plebiscytowe są ustawione w następujących miejscach: 1) Redakcja «Dziennika Wileńskiego» — Mostowa 1, 2) Polska Składnica Sportowa «Start» — Królewska 1, 3) Dom sportowy Ch. Dinców — Wielka 1 i 4) w lokalu wystawionych nagród Mickiewicza 6.

Program bokserów wileńskich.

Mija niedziela za niedziela, a meczów bokserkich wciąż niema i niema, ale ostatnio ożywiło się nieco w łonie W. O. Z. B., który projektuje zorganizować szereg ciekawych meczów.

Już w najbliższą niedzielę gościć u nas mają pięścierznie Białegostoku, a jeżeli Białystok nie przyjedzie, to odbędzie się mecz Pogoń — Z. A. K. S.

Ośmego, albo jedenastego grudnia gościć w Wilnie będzie Polonia z Warszawy. Mecz z Po-

lonią będzie ciekawą atrakcją sportową.

W styczniu, względnie w ostatnich dniach grudnia wilanianie walczyć będą w Estonji i Łotwie, a w Wilnie z Łodzią.

Prócz tego projektowane są mecze z C. W. S. «Skoda» z bokserami Poznania, Grodna i Białegostoku.

Obecnie wilanianie trenują summiem i zapewne znajdą się w dobrej formie.

Sekcja Bokserska A. Z. S.

Po kilkakrotnym niemalże uśpieniu, w sezonie bieżącym Sekcja Bokserska A. Z. S. znacznie się ożywiła. Po uregulowaniu sprawy, która obecnie odbywa się regularnie trzy razy tygodniowo, we środy godz. 20—22, soboty godz. 19—21 i niedzielę godz. 8—10, wybrano władze. Prezesem i sekretarzem w jednej osobie został Stanisław Kuropatwa, gospodarzem i skarbnikiem Adam Cwikliński, kierownikiem sportowym Aleksander Wigura. Następnie uchwalono składkę w wysokości 2 zł. za sezon i wprowadzić do programu ćwiczeń prócz boksu jiu-jitsu (japońską walkę

wręcz), która będzie przeprowadzona pod kierownictwem Jana Krupowicza. Mimo szczupłości posiadanego inwentarza, ustalono, że po nad liczbą obecnych członków, być narazie przyjmowani i nowi kandydaci, bez uszczerbku dla racjonalności ćwiczeń. Zapisy przyjmowane będą w dniach i godzinach treningów. Duża ilość nowego elementu bokserkiego rokuje sekcji jawną przyszłość.

Zaznaczyć należy, że w tym sezonie jest to sekcja A. Z. S. rozwijająca się najintensywniej i posiadająca największy napływ nowych członków.

Licytacja magistratu w Suwałkach.

Magistrat w Suwałkach znalazł się w sytuacji niezwykle krytycznej. Dochody jego zmniejszyły się, a wydatki wciąż rosły. Wierzyciele uzyskali wyroki sądowe.

Zajęto wszystkie urządzenia biurowe, opieczątowano fotele, ojców miasta, zajęto nawet walcacha magistrackiego.

Wierzyciele nałożyli prócz tego areszt na dochody samorządu.

Magistrat zwrócił się do sądu

o wyłączenie z pod zającia i dochodów i urzędów, tłumacząc, iż nie może egzystować.

Sąd uznał, że urządzenia biurowe są magistratowi niezbędne i uchylił zajęcie z maszyn i stołów, ale pozostawił zajęcie na fotelach i koniu.

Nie potrzebujemy obszerniej wyjaśniać, że władze miejskie w Suwałkach są już od kilku lat gruntownie «wysanowane».

Zajęcie graniczne.

BRZEŚĆ n/Bugiem. 22 b. m. w nocy o godz. 1.30 zasadzka strażnicy K. O. P. Borewno, złożona z 2 żołnierzy, zauważyła ukrywającego się w krzakach osobnika. Zapytany przez patrol, odpowiedział, że przyszedł łapać ryby i że jest sam. Strzelec Sefer, podchodząc bliżej do krzaków, zauważył jeszcze 2 ukrytych osobników. Na wydany przez żołnierzy rozkaz, by trzej osobnicy wyszli z krzaków i odłożyli trzymane siekiery, jeden

z nich nie usłuchał wezwania i z siekiarą w ręku rzucił się w kierunku patrolu. Jeden z żołnierzy strzelił, kładąc napastnika trupem na miejscu. Jak się okazało, był to Grzegorz Suszko, zamieszkały we wsi Wielki Różan, gm. czuczewickiej. Pozostałych dwóch — Daniela Piela i Jana Kozła, również mieszkańców tej wsi, wraz z doładową rzeczwami, przekazano do dyspozycji władz.

Patrol sowiecki zbłądził na terytorjum polskie.

Wczoraj rano na odcinku granicznym Iwieniec zatrzymano sowiecki patrol graniczny, który w nieustalony sposób znalazł się na

terenie polskim i zdał w kierunku polskiej wsi Duby. Żołnierzy sowieckich skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Kradzież łodzi motorowej.

Rzadko notowany wypadek zdarzył się onegdaj komendzie granicznej sowieckiej, odcinka Drysa, gdzie komendzie tej skradziono łódź motorową. Patrol sowiecki

zauważył pewnego osobnika zdążającego wzdłuż Dźwiny. Łódź z osobnikiem w rejonie Dżisny zdołała zbiec pościgowi.

Wybuch cysterny z benzyną na stacji kolejowej w Brześciu.

Jeden robotnik spłonął żywcem.

Z Brześcia donoszą, iż wczoraj rano na bocznicę Państwowej Wytwórni Wódek przy składach nafty Turczyca i Werbina znajdujących się na ogrodzonym terenie P. K. P. zapaliła się prywatna cysterna z benzyną podstawiona do wymienionej firmy. Ogień błyskawicznie objął całą cysternę zagrażając niebezpieczeństwem składom. Niezwłocznie na miejsce pożaru przybyły straże pożarne kolejowe i miejskie, które przystąpiły do gaszenia ognia.

W trakcie wybuchu cysterny od siły wybuchu i ognia zapaliło się ubranie na robotniku A. Millerze, który spłonął żywcem, zaś drugi robotnik M. Mielnicki odniósł ciężkie poparzenia twarzy, obu rąk i nóg i w stanie bezna-

dziejnym przewieziony został do szpitala.

Objęta ogniem cysterna spłonęła doszczętnie. Również spaliło się ogrodzenie na przestrzeni 60 mtr. Pożar z dużym wysiłkiem zdolano zlokalizować dopiero po 3-ch godzinnej akcji ratunkowej.

Jak ustalilo dochodzenie, pożar cysterny nastąpił z nieostroznego obchodzenia się z ogniem.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat) 28 XI. 1932 r.
Wahaty i dewizy:
Holandia 358,70—358,80—359,55—357,75.
Londyn 25,60—25,53—25,56—28,71—28,41
Nowy York kabeł 8,925—8,945—8,905
L. nłyn 34,92—35,01—34,83.
Szwajcaria 171,60—172,03—171,17.
Berlin w obr. prywatnych 211,90
Tendencja niejed. olita.

Papieru procentowe:
3% budowlana 38,10
Koswars 41,50.
5% konwers. 55,25—56,25.
4% dolarowa 50,40—50,30—50,60.
4 1/2% L. Z. ziem. 36,50.
8% Warsz. 55—55,50—56,25.
8% Częstochoy 51,00.
8% m. Łodzi 53,00.
5% Piotrkowa 41,50.
Pożyczki, niejednolite, listy słabsze.
Akcje:
Bank Polski 88. Moeniejsz:
Pożyczki polskie w Nowym Yorku
Declarowa 55. Dillenowska 59,50—59,75
Stabiliz. 51,50—51.

INTROLIGATORNA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMIE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej D 4-aj POPP

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
„HELIOS“
ulica Wileńska 38, tel. 926.

Dzisiaj Film nad Filmy!
Ulubien. publ. **Iwan Petrowicz** i **JEJ HUZAR**
Film w języku rosyjskim i francuskim. Poryw. akcja toczy się na Węgrzech w Rosji Czarnej, Japonji i Rosji Sowieckiej. Oszałamiająca w rozmachu wystawa Czarujące melodie. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Planino
okazyjnie sprzedam. Słowackiego 24, m. 3. 768 0

Chcesz być zdrowym i oszczędnym? Tak więc kupuj: swetry, pulowery, banjourki, rajty i ciepłą bieliznę tylko w polskiej firmie
„JANUSZEK“
ulica S-to Jańska Nr. 6.
Największy wybór. Najniższe ceny.

DŹWIĘK. KINO-TEATR
«PAN»
Ul. WIELKA 42. Tel. 5-28.

Dzisiaj ostatni dzień! Genjalna **MARIE DRESSLER** zdobyła serca milionowej masy w najpiękniejszym filmie świata **«EMMA»** (Dramat niepotrzebnej matki). Spieszcie ujrzeć.

Kupię Motor 50 K. M.
Oferty do biura ogłoszeń J Karlin, Niemlecka 35,

DŹWIĘK. KINO-TEATR
«PAN»
Ul. WIELKA 42. Tel. 5-28.

Już w tych dniach oczaruje Wilno ulubieniec publiczności, król piosenkarzy francuskich, niezapomniany bohater filmu «Pod Dachami Paryża» **ALBERT PREJEAN** w pełnym wspanialej egzotyki filmie dalekich mórz i słonecznych portów **«W Każdym Porcie Dziewczyna»**. Moc melodyjnych piosenek. Humor — Teńce. — Tempo akcji.

PRACA
Wszelkie
roboty kuźnierskie przyjmuję najtaniej pracownia chrześcijańska. Królewska 3-3.

Dom do sprzedania. Zwieznicze ul. Witoldowa Nr. 45 — 6 od 4 do 7 po poł. 746

NAUKA
Poszukuję studentki lub uczennicy wyższej klasy dla udzielania korepetycji w zakresie średnich klas gim. azjum. Oferty do Adm. Dzien. Wileń. pod Nr. 770—1 o

Mieszkanie do wynajęcia 7 pokoi z kuchnią świeżo odremontowane ze wszelkimi wygodami bardzo ładne jasne i niedrogi Zamkowa 18 dozorca wszeża. 752-0 o

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
«HOLLYWOOD»
MICKIEWICZA 26 22.

Dzisiaj 100 proc. dźwiękowiec produkcji francuskiej **GÓRY W PŁOMIENIACH** Bohaterska epopea dziejów walk strzelców alpejskich. Wspaniale niezapomniane zdjęcia walk górskich. W rol. gl. **LUIS TREKKER** i **ARMAND BERNARDA**. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej.

Osoba w średnim wieku poszukuje jakiegokolwiek pracy zna się na gospodarstwie wiejskim drób, hodowla, młeczarstwo. Zamkowa 3-7. —3 o

AKUSZERKA
M. BRZEZINA
przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3093.

Mieszkanie i pokoje
Dwa pokoje z wygodami i osobnym wejściem do wynajęcia. Może być wspólna kuchnia. Mickiewicza 44—11. 728-0

Luksusowe mieszkanie 5 pokojowe do wynajęcia. Komorne niżej dekretu Antokelska 50. 428—9 o

TRUSKAWIEC - ZDRÓJ
SEZON ZIMOWY od 1 grudnia do 1 marca
Kąpiele Mineralne: solankowe, siarczane i kwasowęgłowe.
Okłady błotnowe. — Wody mineralne z «NAFTUSIA» na ciele — w pełni centralnie ogrzewane. — Wszelkich informacji udziela — zamówienia na mieszkania przyjmuje tylko Zarząd Zdrojowy — Truskawiec. 18987r

D. H. T. ODYNEC i S-ka
WILNO, UL. WIELKA Nr. 19.
Poleca: serwisy, garnitury, wazony, figury, kryształ e. c. t. Jako podręcznik gwiazdkowe
Od dnia 1 grudnia na okres przedświąteczny
Z RABATEM OD 10% DO 50%.

LEKARZE.
Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9—1 i 3—8.

Dr. Zeldowicz
CHOR. WENERYCZNE, MOCZOPŁ. I SKÓRNE
9—1 i 5—8 w., tel. 2-77.

SPRAWY MAJĄTKOWE
Płace do sprzedania z gruntów maj. «Tuskulanium» na prawym wysokim brzegu rz. Wilji naprzeciw Antokola i nowo wybudowanego mostu. Miejsce suche. Ładniy krajobraz. Działki różnej wielkości. Tanie, wwrunki dogodne na raty. Inform. udziela plenipotent ul. Kalwaryjska 12 m. 6 od godz. 5 do 6 wiecz. 730—1

AKUSZERKA
przeprowadziła się Mickiewicza 4, m. 6. Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzątki i wady. 702-4

Mieszkanie do wynajęcia 5 pokojowe ul. Wivulskiego 29. 747

Wydaje się odnowiony pokój dla solidego (ej). Ogłądać od 10—4 pop. Skopówka 9, m. 8. 765-1

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza
KONKURS
na posadę lekarza rejonowego w Ignalinie, pow. Święciański.
Blizsze informacje oraz składanie podań w kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25 m. 3) do dnia 12-XII-1932 r.

Tańce najmodniejsze na rok 1933, wycieczka w najkrótszym czasie.
P. BOROWSKI, ul. Trocka 26 2. — Nowy kurs rozpoczyna się w sobotę 3 go grudnia o godz. 7-jej wiecz. — Opłata tylko 10 zł. Zapisy wczesniej. Tow. Chrześć. Intel. 748—0 o

Dr. Zeldowiczowa
kroble, weneryczne, drog mocz., prz. 12-2
4-6-aj. Mickiewicza 24. 704—0

Kupno Sprzedaż
Okazyjnie do sprzedania sypialnia i inne rzeczy. Tamże do wynajęcia 2 ładne pokoje z wygodami. Montwiłłowska 10 — 2 (d. rogowy). 736

H. M. STEPHENSON. 73
Na najwyższym wzgórzu.
Grayson spojrział badawczo na rannego.
— Harry Walters — mruknął. — Harry Walters! Na Boga, to pan ma być tym zbiegłym mordercą, którego trzy lata temu szukano po całej Europie i Ameryce?
— Jestem zbiegiem, ale nie mordercą — odpowiedział Walters. — O, tak, skazano mnie na śmierć i siedziałem w celi skazańców i zabiłem człowieka, ale to nie było morderstwem. Szantażowałem mnie, a ponieważ nie chciałem zgodzić się na jego żądania wywiązała się między nami bójka i ja go zabiłem. Gdyby się przyznał do prawdy, mógłby mnie uniewinnić, albo wyznaczyć lekką karę, ale stchórzyłem. Teraz widzę, że stchórzyłem. Pokutowałem za tchórzostwo i Bóg widzi, że odpukutowałem je w całej pełni. Darowano mi życie i wsadzono do więzienia, z którego uciekłem. Wstąpiłem do wojska, bo nie mogłem znieść wygnania i chciałem umrzeć. Były i inne powody.
Umilkł wyczerpany.
Grayson popatrzył na niego z niepokojem i po chwili rzekł:

— Niech pan mi więcej nie mówi, chyba, że pan chce. Wierzę panu bez zastrzeżeń. Tacy jak pan nie dają się maltretować. Dawno to spostrzegłem. Tacy jak pan nie ustępują. Dlatego powierzyłem panu obronę «Ducks Billu». Założył się, że to byłby nie tylko pana okradła, ale i znieważała.
Walters skinął głową. Grayson poczekał chwilę i dodał:
— Spotkało go to, na co sobie zasłużył. Dobrze mu tak. Niech pan mi powie, gdzie mam szukać majora Godfrey'a. Wręcę mu tę kartkę i postaram się, żeby tu przyjechał.
— Lekarz mówi mi, że nie umrę — rzekł Harry — ale, że nie będę zdalny do służby. Oddam się władzom sam. Ojciec Godfrey'a jest w przyjaźni z ministrem spraw wewnętrznych. Godfrey wie o wszystkim. Poproszę go, żeby przedłożył moją sprawę w ministerstwie. Odnazczyłem się i może to mi wyjedna ulaskawienie. Ale czy wyjedna, czy nie, zaryzykuję. Jestem znużony i już mi prawie wszystko jedno, co się stanie. Nie potrafiłbym dłużej żyć na wygnaniu, lub w kraju, w ciągłej trwodzie przed każdym dzwonkiem.
Umilkł, dysząc ciężko. Grayson rzekł tonem rozkazu:
— Niech pan więcej nie mówi i nie męczy się. A! niech mi pan tylko powie, gdzie mam szukać

Godfrey'a.
— On jest majorem w Korpusie Strzelców Królewskich. Spotkałem go, więc musi kwatrować gdzieś blisko. Jeżeliby pan kapitan mógł się dowiedzieć, która dywizja...
— Znajdę go — odparł Greyson, opierając mocno rękę na ramieniu sierżanta. Napisał coś szybko na kartce, wydarł z notesu. — Zostawiam panu swój adres. Jestem przekonany, że pan będzie ulaskawiony. Jeżeliby potem trudno było panu wyżyć w Anglii, to niech pan wraca do Kanady. To nie jest kraj wygnania, lecz nowa ojczyzna, bogata w możliwości. Oboje moi rodzice urodzili się w Anglii, kochają starą ojczyznę i gdybym nawet nie pragnął za nią walczyć, toby mnie do tego skłonili, ale czują się w Kanadzie zupełnie szczęśliwi. Zabawna rzecz — dodał — dawno się domyślałem, że pan ma angielskie wykształcenie uniwersyteckie i dziwiłem się, dlaczego nie chciał pan przyjąć nominacji na oficera.
Upłynęły trzy godziny zanim Greyson wywieźdzał się o bataljon Godfrey'a. Na nieszcześnie bataljon ten był w okopach i miał być zlurowany za dwa dni. Greyson wrócił do szpitala, upewnił się, że Walters miał zostać na miejscu jeszcze najmniej tydzień, napisał do niego list o rezultacie swoich starań i powrócił do swego bataljonu. Poprzedzona kompanja wymagała reorganizacji, a tu najlepszy

porucznik spoczywał pod drewnianym krzyżem, a najlepszy sierżant przeszedł w szeregi inwalidów.
Trzeciego dnia rano poprosił znów o zwolnienie na kilka godzin i uzyskał je. Pułkownik nie mógł mu teraz niczego odmówić. Greyson odszukał Godfrey'a, oddał mu list i opowiedział o przebiegu służby sierżanta Bruce'a. Lecz nie zdradził się, iż wiedział, że pod tem nazwiskiem krył się Harry Walters.
Major Godfrey przeczytał list pod obserwacją szarych przenikliwych oczu. Nawet mniej wyraził twarz, niż majora powiedziała by tym oczom wszystko czego chciał się dowiedzieć.
— Pójdź pan zobaczyć się z moim sierżantem? spytał Greyson, choć wiedział zgóry, że odpowiedź będzie twierdząca.
Greyson nie powiedział nic więcej. Wiedział, że Godfrey pójdzie, tak samo, jak onby pojechał w analogicznych okolicznościach. Był urodzonym przywódcą, częściowo dlatego, że umiał poznawać się na ludziach, a to jest najważniejszy przymiot. Ludzie, którzy go nie posiadają, ale poza tem są tak energiczni i stanowczy jak Greyson, często ponoszą zupełną klęskę. Mówi się wtedy, że mieli pecha, albo, że zgubili ich podwładni.
(C. d. n.)